



ELEMENTY LOGIKI DLA BIBLIOTEKARZY SKRYPT WYKŁADÓW PROWADZONYCH W BIBLIOTECIE GDAŃSKIEJ W ROKU 1957¹ GDAŃSK 1958

W miesiącu lutym i marcu 1957 r. odbył się w Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk krótki kurs logiki elementarnej, wykładanej pod kątem widzenia potrzeb pracowników bibliotecznych. W kursie tym wzięły udział 24 osoby. Na życzenie uczestników powielono ów cykl wykładów.

Zawierają one garść wiadomości z zakresu wybranych pod kątem potrzeb bibliotekarza zagadnień logicznych. Opierałam się w tych wykładach na podręcznikach elementarnej logiki Ajdukiewicza (*Zarys logiki*, wyd. 4, Warszawa 1957), Czeżowskiego (*Logika. Kurs elementarny. Skrypt wykładów dla humanistów*, wyd. 2, Toruń 1957), Kotarbińskiego (*Kurs*

logiki dla prawników, wyd. 3, 1955). Nie wnoszą te wykłady jakichś nowych samodzielnych ujęć problematyki logicznej, a ze względu na swój charakter propedeutyczny nie dają pogłębionych pod względem precyzji sformułowań. Zachowują też w tym skrypcie swój charakter lekcyjny, nie wolny od powtórzeń, uproszczeń i dygresji, daleki od formy książkowego opracowania tematu. Może jednak przez samo zwrócenie uwagi na doniosłość logiki w pracach bibliotekarza i przez podanie elementarnych wiadomości z zakresu niektórych jej działów przyczyniać się do rozbudzenia zainteresowań logicznych wśród bibliotekarzy.

¹ Z maszynopisu przepisała, opracowała redakcyjnie i opatrzyła przypisami, a także sporządziła notę biograficzną prof. Izdory Dąbbskiej: Maria Urbańska-Bożek, Sopotcka Akademia Nauk Stosowanych; orcid: <https://orcid.org/0000-0003-0016-602X>.

W Gdańskiej Bibliotece PAN, przy ul. Wałowej 15, znajdują się cztery powielone maszynopisy z wykładami z logiki dla bibliotekarzy opracowanymi przez Izydorę Dąbbską. Niniejszy materiał zredagowano na podstawie maszynopisu o sygnaturze III 224838 (pozostałe maszynopisy opatrzone zostały sygnaturami: III 55786, III 55785, III 137922). Wykłady zostały spisane na osiemdziesięciu jeden stronach ponumerowanych od 1 do 81. Maszynopis oprawiono w twardą okładkę. Wykłady poprzedza strona tytułowa: „Biblioteka Gdańska Polskiej Akademii Nauk / Izydora Dąbbska / Elementy logiki dla bibliotekarzy [wyróżnione podkreśleniem] / Skrypt wykładów prowadzonych w Bibliotece Gdańskiej / w roku 1957 / Gdańsk 1958”. Między tytułem a miejscem i datą roczną wydania widnieje pieczęć: „Z księgozbioru *doc. dr M. Pelczara*”. Maszynopis to zbiór piętnastu wykładów poprzedzonych krótkim wprowadzeniem prof. Izdory Dąbbskiej (numeracja stron liczbami rzymskimi od I do II) oraz spisem treści, a także opatrzonym nielicznymi przypisami, do których odnośniki prof. Dąbbska oznaczyła małą literą ‘x’. My z kolei sygnujemy je odnośnikami gwiazdkowymi (asteryski).

W niniejszym opracowaniu przypisy z liczbowymi do nich odnośnikami, pochodzą od redakcji. W bieżącym numerze publikujemy pięć kolejnych wykładów poprzedzonych wprowadzeniem I. Dąbbskiej; w kolejnym pozostałe wykłady. Wyrazy wyróżnione w maszynopisie podkreśleniem, wytłuszczamy.

Redakcja „Karto-Teki Gdańskiej” dziękuje Pani prof. Barbarze Judkowiak, siostrzenicy i spadkobierczyni praw autorskich prof. Izdory Dąbbskiej, za możliwość opublikowania w niniejszym numerze skryptu wykładów z logiki.

Wszystkie wykłady podane są w skrypcie w skróceniu, opuszczono w nich szczegółowe omawianie pewnych przykładów ilustrujących pojęciowe ujmowanie zagadnień. Nie zawiera też skrypt streszczenia ćwiczeń i dygresji, które weszły również w program kursu^{*}.

Wykład 1.

O potrzebie logiki w pracy bibliotekarza

Niejednokrotnie w pracy swej natrafiają bibliotekarze na przeszkody, których źródeł dopatrywać się można w braku potrzebnych wiadomości z zakresu logiki. Niejednokrotnie też w pracach z zakresu bibliologii, zwłaszcza w różnego typu przepisach i normach bibliograficznych i katalogowych, trafiają się niedociągnięcia logiczne, które wartość praktyczną tych prac obniżają. Jednym ze sposobów zapobieżenia tym przeszkodom i brakom jest należyte opracowanie elementów logiki. Nie chodzi tu nawet o jakiś pełny kurs logiki obejmujący całkowity wykład wszystkich jej działów, więc semantyki, logiki formalnej i metodologii. Tylko pewne zagadnienia z zakresu tych dyscyplin wchodzi w grę, gdy idzie o stosowanie logiki pracy bibliotecznej i tym właśnie należałoby poświęcić nieco uwagi. Rzecz jasna, że praca bibliotekarza, jako praca w przewadze czynności umysłowa, apeluje też ogólnie do znajomości logiki. Ale bardziej niż o te wspólne wszystkim pracom umysłowym procesy myślowe

regulowane jakoś prawidłami logiki chodzi o to, co bibliotekarstwu jest w sposób specyficzny właściwe, o swoiste jego zadania, których rozwiązywanie domaga się stosowania pewnych pojęć i dyrektyw logiki. Aby zdać sobie z tego sprawę, które to pojęcia i dyrektywy logiczne są bibliotekarzowi, z uwagi na jego swoiste zadania potrzebne, starałam się wyróżnić pewne zespoły zadań i czynności właściwych dla tego zawodu, apelujących do znajomości pewnych dziedzin logiki. Jakie to są czynności logiczne poszczególnych działach pracy bibliotecznej?

1. Otóż w zakresie opracowania książki w ramach katalogu autorskiego wchodzi w grę:
 - a. opis katalogowy, będący szczegółowym przypadkiem operacji logicznej opisywania indywiduum;
 - b. niekiedy wobec braku w katalogowanej pozycji potrzebnych danych do pełnego opisu (nie wymieniany autor, drukarz, rok wydania itp.) przeprowadzić musi bibliotekarz wiele badań i poszukiwań, które apelują zarówno do pewnych reguł rozumowania, jak i do stosowania metod właściwych naukom humanistycznym oraz poznaniu historycznemu. Tego typu poszukiwania szczególnie częste przy opisie obiektów w zbiorach specjalnych (rękopisów, inkunabułów) uwzględnić muszą zagadnienia logiczne rozumienia oraz krytyki i oceny źródeł historycznych, stosować różne rodzaje rozumowania (indukcję, wymienianie przez hipotezy, rozumowanie przez analogię itp.).
2. Przy konstruowaniu różnego typu katalogów rzeczowych stosować musi

^{*} Tak np. w związku z nauką o definicji czytano i analizowano dialog Platona pt. *Eutyfron*, w związku z zagadnieniem rozumowania – rozprawę Witwickiego pt. *Co to jest dyskusja i jak ją należy prowadzić?* Na temat metod poznania historycznego odbyto posiedzenie dyskusyjne z referatem dwóch uczestników kursu.

bibliotekarz podziały i zaszeregowania (katalogi działowe, a zwłaszcza systematyczne), musi trafnie oznaczać nazwami pewne przedmioty, ustalać definicyjnie znaczenia nazw (katalog przedmiotowy), musi (zarówno gdy idzie o pierwszy, jak i drugi rodzaj katalogu rzeczowego) uświadamiać sobie stosunki logiczne, które zachodzą między zakresami różnych pojęć, umiejętnie unikać niejasności i wieloznaczności w formułowaniu haseł rzeczowych występujących w katalogach i ich indeksach, wydobywać z elementów treściowych dzieła dane potrzebne do rzeczowego jego opisu.

3. Zarówno katalogowe opracowywanie dzieła, jak i udostępnianie tego opracowania w postaci przeznaczonych dla czytelników kartotek, zmusza bibliotekarza do szeregowania i porządkowania opisów, co apeluje również do pewnych dyrektyw logiki.
4. W pracach bibliograficznych, wykonywanych nieraz przez bibliotekarzy, powracają czynności pierwszego i drugiego rodzaju właściwe dla katalogowania z tą różnicą, że opis konkretnego egzemplarza dzieła (choć na takim opisie w pracy bibliograficznej zwykło się opierać) zastępuje opis dzieła w sensie idealnym, którego dany egzemplarz jest tylko reprezentantem, wskutek czego opis pomijać może pewne własności charakterystyczne tylko dla tego właśnie konkretnego egzemplarza (znaki własnościowe, dyrektywy itp.).
5. W zakresie udostępniania zbiorów i współpracy z czytelnikiem urzędu nie wystaw i pokazów, organizowanie prelekcji czy spotkań z czytelnikami

wymaga od bibliotekarza wielu sprawności logicznych jak: właściwe konstruowanie planów, umiejętne dobranie i podział materiału (pokaz, wystawa), znajomość zasad przekonywania i dysputowania.

Jeśli ta próba rejestracji czynności bibliotekarza, wymagających znajomości logiki jest słuszna, zdaje się, w kursie logiki dla bibliotekarzy nacisk położyć należy:

- po pierwsze – na zagadnienia semantyki, a w ich zakresie na naukę o nazwach, ich znaczeniach, przedmiotach, stosunkach itp. i na niedoskonałości mowy potocznej;
- po drugie – na naukę o zasadach porządkowania elementów zbiorów, na naukę o klasyfikacji logicznej i o definicji;
- po trzecie – na wybrane zagadnienia z teorii rozumowania, zwłaszcza różnych postaci rozumowania niededukcyjnego (indukcja, tworzenie hipotez, rozumowanie na podstawie analogii itp.), z uwzględnieniem teorii błędów logicznych i zasad prowadzenia dyskusji;
- po czwarte – na wybrane zagadnienia z teorii i metodologii nauk humanistycznych, zwłaszcza historycznych.

Wykład 2.

Funkcje semantyczne języka

Układając stosownie do przeprowadzonych rozważań wstępnych sam cykl wykładów logiki, zaczniemy go od omówienia pewnych elementów semantyki. Wyrazu semantyka używa się w logice w szerszym i węższym znaczeniu. W znaczeniu szerszym jest to nauka o znakach i ich funkcjach takich jak znaczenie, oznaczanie, komunikowanie itp. i o warunkach prawidłowego, z punktu

widzenia potrzeb poznawczych, posługiwanie się wyrazami. W znaczeniu węższym semantyka jest teorią stosunków, jakie zachodzą między wyrazami jakiegoś języka, a odpowiadającymi im przedmiotami i stanami rzeczy^{**}.

W rozważaniach naszych posługiwać się będziemy terminem „semantyka” w jego szerszym, tradycyjnym znaczeniu, w którym „semantyka” obejmuje ogólną teorię znaku i znaczenia, naukę o kategoriach semantycznych i naukę o logicznej składni języka. Nazwa pochodzi z języka greckiego, w którym *τό σημείο* – znaczy „znak”.

Istnieją różnego typu znaki. Znakiem jest sygnał świetlny w kabinie prelegenta radiowego mówiący mu, że czas zacząć audycję i znakiem jest **Z** na tablicy drogowej ostrzegające kierowcę wozu, że przed nim znajduje się zakręt i znakiem jest sygnet drukarza na karcie tytułowej książki, wskazujący z jakiej wyszła ona oficyny.

Charakterystyczną cechą znaku jest to, że w sposób umowny wskazuje on na coś od siebie różnego, dostrzegając go zwracamy się myślą do innego jakiegoś przedmiotu, który mu został przyporządkowany. Np. gdy widzimy czerwony krzyż na białym polu, myślimy o instytucji sanitarnej, której on jest godłem.

Wśród rozmaitych znaków rolę szczególną, jeśli idzie o zakres ich stosowania i wielorakość funkcji semantycznych, odgrywają wyrazy mowy ludzkiej. Język mówiony czy pisany jest pewnym systemem znaków, służących do komunikowania i utrwalania

treści naszych przeżyć oraz do reprezentowania rzeczywistości, do której te treści naszych przeżyć się zwracają. Pełni zaś język tę swoją rolę poznawczą i społeczną dzięki czterem swym funkcjom semantycznym:

- a) wskazywania, oznaczania lub orzekania,
- b) znaczenia,
- c) wyróżniania,
- d) komunikowania.

Funkcję wyrażania i komunikowania pełnią znaki mowy w stosunku do podmiotu mówiącego i do odbiorcy – wyrażając życie pierwszego, a komunikując je drugiemu. Gdy pacjent u dentysty mówi „boli”, słowo to wyraża jego przeżycie, jeśli pacjent nie kłamie, a zarazem komunikuje je lekarzowi, jeśli ten to słowo rozumie tzn. uświadamia sobie jego **znaczenie**. Trzeba odróżnić psychologiczne i logiczne znaczenie wyrazów. Znaczeniem psychologicznym jest indywidualna, konkretna treść myślowa, którą uświadamia sobie mówiący, wyrażając tym wyrazem swoje przeżycie. Znaczeniem logicznym natomiast jest treść abstrakcyjna pojęcia przyporządkowanego na gruncie danego języka temu właśnie słowu. To znaczenie logiczne, ale ono tylko, wspólne jest ludziom posługującym się tym samym językiem. Jeśli w obecności kilku osób wypowiadamy wyraz „archiwista”, osoby te, o ile wyraz ten rozumieją, przeżywają pewną treść przedstawienia, która różni się między sobą zapewne nie tylko numerycznie. Mimo to nie powiemy, że wyraz „archiwista” w języku polskim ma tyle znaczeń, ile razy ze zrozumieniem został przez kogoś użyty. Logiczne bowiem jego znaczenie na gruncie języka polskiego

^{**} W tym drugim znaczeniu używa np. terminu „semantyka” A. Tarski w pracy: *Grundlegung der wissenschaftlichen Semantik*, w: *Actes du Congrès International de Philosophie Scientifique*, t. 3, Paris 1936, s. 1 i n.

jest jedno – to które wymienia definicja tego słowa lub które wyznacza przyjęty zwyczaj językowy. Poprzez swoje znaczenia wyrazy odnoszą się do przedmiotów, **wskazując** je, **oznaczając** lub o nich coś **orzekając**. Na tym właśnie odniesieniu wyrazów do przedmiotów polega poznawcza rola języka.

Wykład 3.

Braki mowy potocznej ze stanowiska logiki

Aby jednak wyrazy mowy stały się narzędziem sprawnym i pożytecznym w poznaniu naukowym trzeba zdać sobie sprawę z braków i niedoskonałości mowy potocznej i poznać sposoby radzenia im. Nie jest bowiem przydatny dla celów nauki język złożony z wyrazów o niejasnych lub niewyraźnych znaczeniach albo z wyrazów szkodliwie wieloznacznych.

Wyraz ma znaczenie **niejasne**, gdy nie umiemy podać dokładnie zasięgu jego stosowalności. Tak więc nazwa jakaś np. jest niejasna, gdy nie o każdym przedmiocie można rozstrzygać, czy go ta nazwa oznacza czy nie. Wiele wyrazów mowy potocznej taka niejasność charakteryzuje. Na przykład „wieczór”, „siwy”, „poeta”, „duży”, „broszura” itp. Że porę oznaczoną jako „godzina 20:00” nazwać można wieczorem, to zapewne należy się zgodzić. Ale czy o 17:00 jest wieczór czy może jeszcze popołudnie, a o 22:00, czy to jeszcze wieczór czy może już noc? Albo jaka musi być proporcja włosów białych do kolorowych, by ktoś przestał być „szpakowaty”, a zaczął być „siwy”? Jak cienka musi być książka,

by ją można zwać „broszurą”? Wyraz może mieć niekiedy znaczenie jasne, ale **niewyraźne**. Wiadomo, o czym można go orzekać, ale trudno sprecyzować jego znaczenie. Wiedząc np., co oznacza wyraz „spać”, możemy nie umieć w sposób ogólny ustalić treści tego słowa.

Wieloznaczność jest cechą znamioną mowy potocznej. Istnieje przede wszystkim zasadnicza dwuznaczność wyrazów języka potocznego na tym polegająca, że każdy wyraz nazywający czy wskazujący przez swe znaczenie jakiś przedmiot, w drugim znaczeniu służy do nazywania samego siebie. W piśmie, w tym drugim wypadku, bierze się ten wyraz w cudzysłów. Gdy bibliotekarz, pokazując komuś starą książkę i chcąc wyjaśnić znaczenie terminu „kustosz”, zwraca uwagę na wydrukowany u dołu strony pod ostatnią linią wyraz „caena”², od którego zaczyna się pierwszy wiersz na stronie następnej, i mówi: „to jest kustosz”, używa słowa „caena” nie na oznaczenie uczty tylko na oznaczenie tego właśnie słowa. Posługując się wyrazami mowy, mówimy raz w języku przedmiotowym o rzeczach, na które te wyrazy wskazują, innym razem w tzw. meta-języku, o samych tych wyrazach. Język przedmiotowy nazwać można językiem pierwszego stopnia, meta-język językiem drugiego stopnia. Nieodróżnianie tych dwóch rodzajów znaczeń wyrazów może być nieraz źródłem nieporozumień i trudności logicznych. Wiadać to wyraźnie na słynnym starożytnym paradoksie „kłamcy”:

² Łac. *cēna*, -ae (f.) – główny posiłek u Rzymian, spożywany wczesnym wieczorem, uczta, biesiada (Słownik łacińsko-polski, red. M. Plezia, t. 1: A–C, Warszawa 1998, s. 472).

Kreteńczyk Epimenides³ mówi: „zdanie, które właśnie wypowiadam, jest nieprawdą”. Mówiąc tak – mówi prawdę lub fałsz. Jeśli mówi prawdę, to mówi nieprawdę, bo prawdą jest, że to, co wypowiada, jest nieprawdą. Jeśli zaś mówi nieprawdę, to mówi prawdę, bo nieprawdą jest, że to, co wypowiada jest nieprawdą, a więc jest prawdą. Skąd ten paradoks, nad którego rozważaniem głowiono się przez wieki? Stąd, że zdanie wypowiedziane przez Epimenidesa stwierdza nieprawdliwość samego siebie, jest więc równocześnie użyte jako zdanie prawdziwe meta-języka i jako zdanie nieprawdziwe języka przedmiotowego. Nie odróżnianie tej dwustopniowości rodzi paradoks. Ale na gruncie samego języka przedmiotowego wyrazy mowy potocznej bywają wieloznaczne. Choćby wspomniany przed chwilą wyraz „kustosz”, który raz oznacza drukowany pod ostatnim wierszem stronicy wyraz, od którego zaczyna się pierwszy wiersz na stronie następnej, raz urzędnika, którego pieczy powierzone są zbiory biblioteczne czy muzealne, raz kanonika przy probostwie katedralnym. Ta wieloznaczność rzadko grozi nieporozumieniem, bo wspomniane znaczenia wyraźnie się różnią i zwykle sam kontekst jasno wskazuje, o które z nich chodzi. Gorzej, gdy wieloznaczność łatwo grozi nieporozumieniem. Tak np. powstać mogą nieporozumienia przy opisie książek przez dwuznaczność wyrazu „tom”. Tomem nazywa się bowiem niekiedy fizyczną jednostkę książkową, niekiedy jednostkę wydawniczą, której może, ale nie musi, odpowiadać okresowo jednostka fizyczna. Stąd łatwo o nieporozumienie.

³ Epimenides z Krety żył w VII–VI w. przed n. Chr., był greckim poetą i prorokiem oraz prekursorem filozoficznej kosmogonii.

Nie tylko poszczególne wyrazy mowy, ale całe zwroty i zdania mogą być wieloznaczne, nawet gdy składają się z jednoznacznych wyrazów. Wieloznaczność taka, wynikająca z możliwości różnego zrozumienia powiązania słów w całość, nazywa się amfibologią (z greckiego αμφιβολος λόγος). Oto napis nad okienkiem jednego z biur magistrackich: „Tu rejestruje się tylko emerytów” można zrozumieć dwojako: 1) w tym okienku załatwia się tylko rejestrację emerytów, a inne formalności załatwia się w innym, 2) że rejestruje się w tym okienku tylko emerytów, a nie innych interesantów. Złe przestankowanie przy recytacji wiersza może spowodować w ten sposób całkowitą zmianę jego znaczenia. Oto przykład zaczerpnięty z jakichś uwag teatralnych Nowakowskiego⁴ o przedstawieniu *Fantazego*⁵. Tekst oryginału: „Cóż za dziewczeczka? Ze skrzydeł motyla trzewiczki ma; na głowie bez żadnego fiocha”⁶. A w wykonaniu aktorskim: „Cóż za dziewczeczka ze skrzydeł motyla? Trzewiczki ma na głowie bez żadnego fiocha”⁷.

Różnego typu nieporozumienia powstać też mogą nie na skutek opisanych

⁴ Wacław Nowakowski (1888–1962), aktor, reżyser, dyrektor teatru, on-line: <https://encyklopediateatru.pl/osoby/16716/waclaw-nowakowski> [dostęp: 02.11.2025]

⁵ *Fantazy* to tragicomedia Juliusza Słowackiego napisana wierszem w Paryżu najprawdopodobniej na przełomie lat 1844 i 1845.

⁶ Fragment *Mazepy* Juliusza Słowackiego, akt I, scena 3.

⁷ ‘Fioch’, jak informuje *Słownik Języka Polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego, to przestarzała forma słowa ‘fiok’. Tu Doroszewski podaje przykład z jego użyciem, wskazując na wyżej cytowany fragment z *Mazepy* Słowackiego, przytaczany również przez Izydorę Dąmbuską, która jednak błędnie przyporządkowała go do innego utworu Słowackiego – do *Fantazego*. W *Słowniku Języka Polskiego* podług Lindego i innych nowszych źródeł w odpracowaniu E. Rykaczewskiego: „fiok, -u, m. (z włos.), kutas na głowie końskiej ku ozdobie = wszelki śmieszny strój głowy kobiecej. Weszła w fiokach, cała w fiokach”. ‘Fiokować się’ znaczy „śmiesznie się stroić” (Warszawa 1923, s. 178).

defektów wyrazów mowy potocznej, lecz na skutek niewłaściwego ich rozumienia lub użycia. Przyczyną niewłaściwego rozumienia bywają czasem mylne etymologie wyrazów. Np. wyraz „dialog” znaczy tyle to rozmowa. Nieraz jednak można nawet w druku spotkać się z wyjaśnieniem, że to rozmowa dwóch osób. Skąd to niesłuszne zacieśnienie znaczenia. Stąd, że komuś pierwsza część słowa kojarzy się z δύο (dwa) zamiast z greckim prefiksem δια (roz-). Niewłaściwe użycie wyrazu polegać może m.in. na stosowaniu wyrazów okazjonalnych bez sprecyzowania należytego warunków, w których się ich użyło. Wyraz okazjonalny bowiem to taki, do którego znaczenia należy niejako kontekst sytuacyjny lub słowny, w którym się go wypowiada. Takie słowa jak „ja”, „tutaj”, „dziś” zmieniają swoje znaczenie w zależności od tego kto, gdzie, kiedy itp. je wypowiada. Jeśli ktoś napisze „jutro przyjeżdżam”, a nie poda daty, kiedy wiadomość podał, łatwo może nie zastać zamówionych np. w ten sposób na stacji koni, jeśli tylko adresat to „jutro” związał z inną niż on datą.

Znakomitym środkiem w walce z brakami mowy potocznej oraz drogą do uściślenia tej mowy i dostosowania jej do potrzeb nauki jest definiowanie słów, zmierzające do nadania im wyraźnych znaczeń.

Zanim jednak przystąpimy do nauki o definicji i o jej rodzajach zajmiemy się nieco bliżej pewnymi kategoriami wyrazów, mianowicie nazwami.

Wykład 4.

Z logiki nazw i stosunków między ich zakresami

Jedną z podstawowych kategorii semantycznych tworzą nazwy. Wszelki wyraz, który zgodnie z prawami składni może być podmiotem lub orzecznikiem w uznaniu „*A jest B*” nazywa się w logice nazwą. A więc nazwą ze stanowiska logiki jest zarówno wyraz „książka”, jak i „W pustyni i w puszczy”, jak „najlepsza powieść z roku 1956”, jak „mądry”, „my” itp. Nazwy służą do oznaczania przedmiotów pojęć, których treść jest tych nazw znaczeniem. W logice abstrahujemy od treści w sensie psychologicznym, tj. od treści konkretnego, aktualnego czyjś przeżycia, a bierzemy pod uwagę znaczenie logiczne, tj. wyznaczoną bądź przez definicję danej nazwy, bądź przez właściwy dla niej wspólny dla wszystkich sposób posługiwania się nią na gruncie danego języka. Niezależnie od tych dwóch funkcji: oznaczania i znaczenia, nazwa aktualnie użyta wyraża i komunikuje drugim czyjąś myśl o przedmiocie przez tę nazwę desygnowanym. Zatem nazwa *N*:

1. desygnuje przedmiot *P*,
2. znaczy treść pojęcia przedmiotu *P*,
3. wyraża myśl osoby *O* o przedmiocie *P*,
4. komunikuje myśl osoby *O* o przedmiocie *P*.

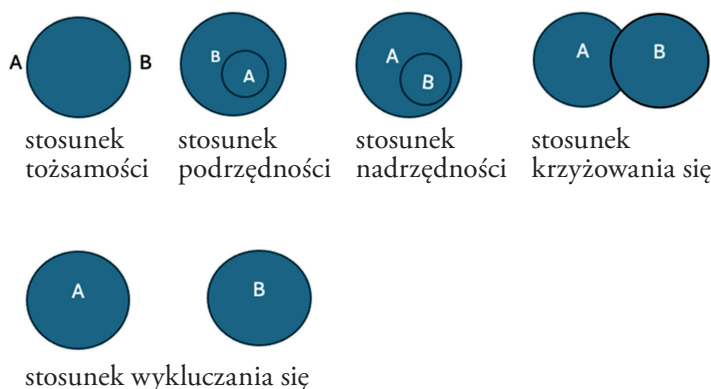
Zbiór desygnatów nazwy nazywa się jej zakresem. Jeśli zbiór ten obejmuje jeden tylko przedmiot – nazwa jest jednostkowa, jeśli większą ilość – nazwa jest ogólna. Tak np. nazwa „ziemia” (w sensie astronomicznym) albo nazwa „autor *Wesela*” to nazwy jednostkowe,

bo orzekać je można prawdziwie o jednym i tylko jednym przedmiocie, nazwa „planeta”, „pisarz”, to nazwy ogólne, bo orzekać je można o większej ilości przedmiotów. Nazwy, których desygnatami są przedmioty nieistniejące, wewnątrznie sprzeczne, fikcyjne, pomyślane tylko, zowią się pustymi. Np. „nienapisany rękopis”, „driada” itp.

Ze względu na swój zakres nazwy pozostawać mogą względem siebie w różnych stosunkach. Jeśli każdy element zbioru Z_1 , będącego zakresem nazwy A , jest też elementem zbioru Z_2 , będącego zakresem nazwy B , i na odwrót, każdy element zbioru Z_2 jest elementem zbioru Z_1 , wówczas zakresy nazwy A i B pozostają do siebie w stosunku tożsamości lub identyczności, np. zakresy nazw: „inkunabuł” i „druk z XV wieku”, albo „autor *Wesela*” i „autor *Warszawianki*”. Jeśli każdy element zbioru Z_1 , będącego zakresem nazwy A , jest elementem zbioru Z_2 , będącego zakresem nazwy B , lecz nie każdy element Z_2 jest elementem Z_1 , wówczas zakres nazwy A jest podrzędny (czyli pozostaje w stosunku podrzędności) względem zakresu nazwy B . Na przykład „brona” i „narzędzia”, „autor *Wesela*” i „poeta”. Jeśli niektóre, lecz nie wszystkie elementy zbioru Z_1 , będące zakresem nazwy

A , są wszystkimi elementami zbioru Z_2 , będącego zakresem nazwy B – wówczas zakres nazwy A jest nadrzędny względem zakresu nazwy B , np. „druki” i „druki ulotne”, „portret” i „autoportret”. Jeśli niektóre elementy zbioru Z_1 , będącego zakresem nazwy A , są niektórymi elementami zbioru Z_2 , będącego zakresem nazwy B , inne zaś do zbiorów Z_2 nie należą, i jeśli, na odwrót, niektóre elementy Z_2 należą do Z_1 , a inne nie należą, wówczas zakresy nazw A i B pozostają do siebie w stosunku krzyżowania się. Na przykład „bibliotekarz” i „historyk”, „zabytki” i „budowle”. Wreszcie, jeśli żaden element zbioru Z_1 , będącego zakresem nazwy A , nie jest elementem zbioru Z_2 , będącego zakresem nazwy B i na odwrót – jeśli żaden element zbioru Z_2 nie jest elementem zbioru Z_1 , wówczas zakresy nazw A i B wykluczają się, np. „książka” i „pióro”, „wilk” i „koza” itp. Szczególnym przypadkiem stosunku wykluczenia jest stosunek sprzeczności. Zachodzi on wówczas, gdy suma zakresów wykluczających się wyczerpuje ogół przedmiotów, np. „człowiek” i „nie-człowiek”, „to, co poznawane” i „to, co nie-poznawane” itp.

Graficznie przedstawia się zwykle omówione stosunki w sposób następujący:



Można się zapytać, jakie charakterystyczne własności formalne przysługują omawianym stosunkom. By te własności podać, wprowadzić należy pewne pojęcia z ogólnej teorii stosunków, mianowicie pojęcie symetryczności i przechodniości stosunku.

Stosunek jakiś R , łączący przedmioty a i b , jest symetryczny wtedy, gdy przebiega w obu kierunkach, tzn. gdy łącząc pierwszy przedmiot z drugim, taki sam sposób łączy drugi z pierwszym. Jeśli $a R b$, to $b R a$. Na przykład równość (gdy $a = b$ to $b = a$), podobieństwo (gdy Jan jest podobny do Pawła, to Paweł podobny jest do Jana), koleżeństwo (gdy Piotr koleguje się z Janem, to Jan koleguje się z Piotrem) itp. Gdy stosunek R wybiegając między a i b nie może przebiegać między b i a , wówczas nazywa się asymetrycznym, przeciwsymetrycznym, np. stosunek większości (jeśli $a > b$ to $b < a$), stosunek macierzyństwa (gdy Anna jest matką Zofii, to Zofia nie może być matką Anny) itp. Jeśli stosunek R przebiegający między a i b może, ale nie musi przebiegać w odwrotnym kierunku, wówczas nazywamy go niesymetrycznym, np. stosunek miłości (gdy Jan kocha Annę, to Anna może, ale nie musi kochać Jana).

Stosunek R jest przechodni, wtedy gdy jeśli zachodzi między a i b oraz b i c , zachodzi również między a i c , np. równość ($a = b$ i $b = c$ to $a = c$), większość (gdy $a > b$ i $b > c$ to $a > c$), nieprzechodni, gdy przebiegając między a i b oraz b i c nie zachodzi między a i c , np. ojcostwo (gdy Piotr jest ojcem Jana, a Jan ojcem Pawła, to Piotr nie jest ojcem Pawła tylko dziadkiem). Gdy rozważymy stosunki między zakresami, zauważymy, że stosunek tożsamości jest symetryczny i przechodni, stosunki

podrzędności i nadrzędności są asymetryczne (przeciwsymetryczne) i przechodnie, stosunki krzyżowania się i wykluczania zakresów – symetryczne i nieprzechodnie.

Wykład 5.

Partycja, podział logiczny, szeregowanie

Wiadomości z zakresu semantyki nazw potrzebne są przy charakterystyce wielu operacji logicznych, ważnych także w pracy bibliotekarza. Należą do nich m. in. opis, szeregowanie, podział, definicja.

Opis przedmiotu polegać może na wyróżnianiu i nazwaniu składowych jego części lub charakterystycznych własności. Zbiór tych określeń winien być tego rodzaju, by można na jego podstawie odróżnić ów przedmiot od wszystkich innych. Opis może dotyczyć bądź przedmiotu indywidualnego, bądź ogólnego. Jeśli pracownik muzeum zoologicznego opisuje okaz jakiegoś zwierzęcia, może to czynić dwojako: albo jednostkowo, albo generycznie. W pierwszym wypadku w zespole określeń znaleźć się muszą takie, które wymieniają cechy przysługujące temu i tylko temu konkretnemu indywiduum. A więc np. opisując konkretny okaz kozicy tatrzańskiej, podać ściśle jej rozmiary i to, że ma skrzywiony prawy róg. Albo może ów okaz traktować tylko jako przedstawiciela pewnego gatunku zwierząt parzystokopytnych przeżywających i w opisie wymienić te tylko własności, które gatunek kozic odróżniają od innych gatunków tej gromady, opisując wówczas nie dane indywiduum, ale pewien przedmiot ogólny. Tak samo bibliotekarz, gdy **ka-**
taloguje książkę, by ją włączyć do zbiorów,

podaje w opisie takie cechy, które ten właśnie egzemplarz odróżnia ją od innych. Na przykład zaznaczony brak jakiejś ryciny; lub wymieni zapiski własnościowe znajdujące się na książce. Osygnowanie zaś książki i uzupełnienie opisu tą właśnie sygnaturą jest konwencjonalnym nadaniem jej pewnej specyficznej cechy i zarejestrowaniem tej cechy w celach rozpoznawczych.

Jeśli natomiast daje ktoś opis bibliograficzny, opierając się przy tym na jakimś egzemplarzu, wymienia tylko te własności wydawnicze, które przysługują samemu dziełu i są dla niego istotne; pomija natomiast indywidualne cechy danego egzemplarza.

Opis przedmiotu, polegający na wyróżnieniu w nich części składowych lub cech, nazywa się partycją. Tego rodzaju podział zastosowany do jakiegoś utworu literackiego (książki, rozprawy itp.) nazywa się jego dyspozycją. Niekiedy jednak nazywa się też dyspozycją dzieła podział logiczny przedmiotów, o których autor traktuje, jeśli do tego podziału dostosowany jest układ dzieła.

Prócz opisu w sensie partycji stosuje się, celem właściwego zbadania przedmiotu i wykrycia jego miejsca w pewnej dziedzinie interesującej nas rzeczywistości – opis klasyfikujący, polegający na zaliczeniu go do odpowiedniej klasy przedmiotów w ramach logicznego podziału.

Podział logiczny jest wynikiem operacji dokonywanej na zakresach nazw, a polegającej na wyróżnieniu w pewnym zakresie ogólnym innych zakresów, które są względem niego podrzędne; te zakresy winny wzajem się wykluczać – na tym polega **rozłączność** podziału, suma ich równać się musi zakresowi dzielonemu, co warunkuje tego podziału **zupełność**. Podział, który

nie jest nierozłączny i zupełny, nie jest formalnie poprawny.

Najłatwiej zapewnić sobie można rozłączność i zupełność podziału w tzw. podziale dychotomicznym (*δίχα* – na dwoje; *τομός* – cięcie, rozdzielenie), W którym dany zakres dzielimy na dwa, wyróżniając jeden i przeciwstawiając mu całą resztę dzielonego zakresu. Z kolei postępujemy w ten sam sposób z ową resztą, uzyskując nieraz podział wielostopniowy zawsze rozłączony i zupełny. Na przykład gdy dzielimy wydawnictwa na:

a) zwarte

b) niezwarłe,
czyli ciągłe

periodyczne
nieperiodyczne

itd.

Zakres dzielony nazywa się rodzajem, wyróżnione w nim zakresy podrzędne – gatunkami. Cecha, wedle której odróżniamy gatunki danego rodzaju, czyli różnica gatunkowa, nazywa się zasadą podziału (*principium divisionis*). W poprawnym podziale stosujemy na każdym jego poziomie jedną tylko wyraźną zasadę podziału. Jeśli np. dzielimy czasopisma w jakiejś bibliotece na:

- a) dzienniki
- b) tygodniki
- c) dwutygodniki
- d) miesięczniki
- e) kwartalniki
- f) roczniki

zasadą podziału jest tu częstotliwość ich ukazywania się. Stosowanie jednej zasady podziału nie zapewnia nam jeszcze zupełności podziału (np. gdyby w danej

bibliotece były czasopisma wychodzące co drugi miesiąc, podział nie byłby zupełny). Ale w każdym razie czyni bardziej prawdopodobnym uniknięcie błędów, podczas gdy stosując w tym samym podziale i na tym samym jego poziomie różne zasady, najczęściej otrzymujemy podziały wadliwe tj. nierozłączne lub niezupełne. Na przykład gdy ktoś czasopisma znajdujące się w danej bibliotece podzielił na: a) pisma polskie, b) czasopisma matematyczne, c) roczniki, d) czasopisma *in quarto*, stosując do wyróżnienia każdej z tych grup inną zasadę podziału (język, treść, częstotliwość, format), na pewno uzyskałby podział niezupełny (gdyby się w tej bibliotece znajdowały miesięczniki francuskie, przyrodnicze, *in folio*) i nierozłączny (gdyby np. wśród czasopism matematycznych były czasopisma polskie albo roczniki *in quarto*).

Każdy podział logiczny zmierza do wprowadzenia pewnego porządku wśród przedmiotów pewnego zbioru, celem poznania i opisu właściwej własności tych przedmiotów bądź też łatwiejszego posługiwania się nimi w działaniu. Wybór zasady podziału zależy od celu, do którego ten podział ma służyć. Tak np. gromadę grzybów kucharz dzielić będzie ze względu na ich własności kulinarne na trujące i jadalne, podczas gdy botanik dla celów badawczych podzieli je ze względu na formę ich rozwojników na pleśniaki, workowce i podstawczaki.

Im więcej własności przedmiotów łączy się z cechą przyjętą jako zasada podziału, tym bardziej podobne przedmioty skupione zostają w wyróżnionych gatunkach i tym dany podział jest bardziej naturalny. Przykładem naturalnych podziałów są np. podziały oparte na zasadzie genetycznej

tj. takie, w których wyróżnia się gatunki łączące przedmioty o wspólnym pochodzeniu. W naukach zmierza się zazwyczaj do podziałów nie tylko logicznie poprawnych, ale i naturalnych. Te bowiem oddają większe usługi w poznawaniu i porządkowaniu zjawisk.

Opis klasyfikujący nie jest – jak już wspomnieliśmy – jedyną formą porządkowania badanej dziedziny i opisu przedmiotów. Obok niego niemałe usługi oddaje opis szeregujący. Jeśli np. chcemy uporządkować indywidua w obrębie gatunku, do którego zostały one zaliczone, albo uchwycić zachodzące między nimi indywidualne różnice, stosujemy ich uszeregowanie. Podstawą uszeregowania jest stosunek poprzedzenia lub następowania zachodzący pomiędzy szeregowanymi elementami ze względu na jakąś odróżniającą je cechę. Aby jakiś stosunek mógł być podstawą szeregowania, musi on być asymetryczny, przechodni i spójny. O asymetryczności i przechodniości była już poprzednio mowa. Stosunek jakiś jest spójny, gdy w obrębie danego zbioru w każdej dowolnie obranej parze elementów, bądź pierwszy człon pary do drugiego, bądź drugi do pierwszego pozostaje w tym właśnie stosunku. Na przykład w zbiorze koni startujących w konkursie hippicznym w porządku wylosowanych numerów, o każdym z dwóch koni *A* i *B* orzec można, że jeśli *A* nie startuje przed *B*, to *B* startuje przed *A*. Szeregowanie celem porządkowania przedmiotów i ich opisu stosuje się często w pracach bibliotecznych, archiwalnych itp., gdy się układa książki lub akta, czy karty katalogowe już to w porządku alfabetycznym, już to w chronologicznym.

NOTA BIOGRAFICZNA PROFESOR IZYDORY DĄBMSKIEJ

Izydora Helena Maria Dąbmska urodziła się we Lwowie 3 stycznia 1904 roku. Z jednej z ostatnich publikacji, poświęconej życiu i myśli Izydory Dąbmskiej⁸, dowiadujemy się, że mięt uczonej zostało wybrane w nawiązaniu do imienia biskupa Izydora z Sewilli, teologa żyjącego na przełomie VI i VII wieku, autora słynnego encyklopedycznego dzieła *Etymologie*⁹, będącego sumą ówczesnej wiedzy teologicznej i świeckiej.

Po zdaniu matury w 1922 roku przyszła uczona podjęła studia filozoficzne i polonistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, które ukończyła w 1927 roku. W tym samym roku doktoryzowała się na podstawie rozprawy *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot*, której promotorem był Kazimierz Twardowski, i którego Dąbmska była asystentką w latach 1926–1930. W tym czasie uczestniczyła również w pracach Polskiego Towarzystwa Filozoficznego¹⁰.

W 1930 roku Dąbmska wyjechała na roczne stypendium do Austrii, Niemiec i Francji. Po powrocie do kraju pracowała

jako nauczycielka, między innymi, propedeutyki filozofii i języka polskiego. Nadal angażowała się w działalność Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Jako sekretarz sekcji propedeutyki filozofii PTF przewodniczyła sekcji teorii poznania

W latach 1937–1939 wraz z Danielą Gromską zaangażowały się w redakcję „Ruchu Filozoficznego”. Pierwszy rok II wojny światowej Dąbmska pracowała w Instytucie Psychotechnicznym we Lwowie, a przez kolejne lata (1941–1945) była zatrudniona w charakterze bibliotekarza w Ossolineum.

Izydora Dąbmska wraz z siostrą Aleksandrą opuściły Lwów, w obawie przed aresztowaniem przez NKWD, w pierwszych dniach lipca 1945 roku. Filozofka, jak i pozostali uczeni ze Lwowa, udała się do Krakowa z nadzieją, że znajdzie tam pracę. Jednakże „[p]rofesorów ze Lwowa i Wilna uznano w Krakowie za «profesorów zagranicznych [...] Część z nich powędrowała razem z byłym rektorem lwowskim, Stanisławem Kuczyńskim, do Wrocławia, tworząc tam od podstaw polski uniwersytet, będący przedłużeniem tradycji lwowskich. Odnalazła się tam zarówno Słoniewska, jak i Kokoszyńska, lwowskie koleżanki Izydory”¹¹.

Z kolei Izydora Dąbmska wyjechała do Gdańska i tam została zatrudniona 18 października 1945 roku jako kustosz w Bibliotece Miejskiej przemianowanej w latach późniejszych na Gdańską Bibliotekę Polskiej Akademii Nauk. Filozofka znalazła się w pierwszej grupie pracowników biblioteki, którzy budowali jej renomę. Jej angaż podpisał dr Marian Pelczar ówczesny dyrektor placówki. W aktach osobowych

⁸ R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *Izydora Dąbmska (1904–1983). Najlepsza z dobrych. Część I: lata 1904–1945*, Kęty 2024. Ten sam zespół historyków, we współpracy z siostrzenicą prof. Izydory Dąbmskiej, prof. Barbarą Judkowiak, wydał tom z materiałami źródłowymi (z korespondencją polskiej uczoney z osobami prywatnymi, z władzami uczelni, Ministerstwem Szkolnictwa Wyższego, z aktami nominacyjnymi Izydory Dąbmskiej, wspomnieniami i przemówieniami z jubileuszu urodzin i odejścia na emeryturę filozofki oraz z jej kilkoma artykułami; życie uczoney dokumentuje również bogaty zbiór fotografii zamieszczonych w publikacji) zatytułowany *Izydora Dąbmska (1904–1983). Mądrość i prawda*, Kęty 2023.

⁹ Zob. Izydor z Sewilli, *Etymologie. Księgi 1–10*, tłum. T. Krynicka, M. Jońca, I. Mikołajczyk, A. Wilczyński, E. Matczuk, Kęty 2024.

¹⁰ J. Szmyd, *Dąbmska Izydora* (hasło), w: *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, red. J. Szmyd, Kraków 2000, s. 78–79.

¹¹ R. Kuliniak, M. Pandura, Ł. Ratajczak, *Izydora Dąbmska (1904–1983). Najlepsza z dobrych*, dz. cyt., s. 325–326.

profesor Dąbskiej znajduje się jej podanie oraz zgoda Zarządu Wojewódzkiego na jej zatrudnienie.

Izydora Dąbska opracowała dla Gdańskiej Biblioteki PAN katalog przedmiotowy, który służył do czasu wprowadzenia katalogów elektronicznych, czyli do roku 1990. Katalog kartkowy został zdigitalizowany i nadal można z niego korzystać, przeglądając woluminy, które trafiły do biblioteki do roku 1990.

Izydora Dąbska wywodziła się z kujawskiego rodu Dąbskich, herbu Godziemba.

Początki tego rodu sięgają czasów średniowiecza. W miejscowości Rudna Wielka niedaleko Rzeszowa znajduje się zniszczony dwór Dąbskich, a na miejscowym cmentarzu – rodzinny grobowiec, w którym spoczyła w 1983 roku również prof. Izydora Dąbska¹².

¹² J. Skoczyński, *Izydora Dąbska (1904–1983), albo z dziejów filozofii w PRL*, on-line: <https://ruj.uj.edu.pl/server/api/core/bitstreams/5dc959ee-7eaa-45ad-befa-dabb80a1cb0f/content> [dostęp: 18.11.2025]. Zob. J. Perzanowski, *Izydora Dąbska 1904–1983. Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”*, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r., Kraków 2001.

MARIA URBAŃSKA-BOŻEK – pracownik naukowo-dydaktyczny Sopotkiej Akademii Nauk Stosowanych, dr nauk humanistycznych, autorka artykułów naukowych i popularnonaukowych. Współredaktorka i redaktorka naukowa szesnastu tomów książek monograficznych, tłumaczeń, wspomnień i numerów tematycznych

z zakresu filozofii i teologii. W latach 2013–2015 wiceprezes Pomorskiego Towarzystwa Filozoficzno-Teologicznego. Współzałożycielka i redaktor naczelna półrocznika naukowego „Karto-Teka Gdańska” (2017–2025) oraz członkini redakcji „Gdańskiego Rocznika Ewangelickiego”. E-mail: maria.urbanska@sopotcka.edu.pl